

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

16 IV 1989

Nr 15 (1410) Rok XXXI

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

„A TO POLSKA WŁAŚNIE”

*Oto ja dokonuję rzeczy nowej
pojawia się właśnie. czyż jej nie poznajecie?*

/.../

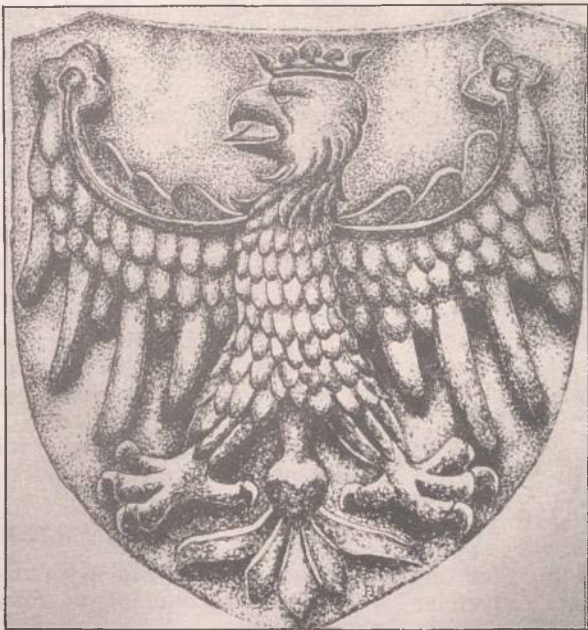
*Lud ten, który sobie utworzyłem,
opowiadać będzie moją chwałę.*

/Iz 43, 18.21/

Przez cały czas tych rekolekcji wielkopostnych w Paryżu Pan tworzył z nas żywą wspólnotę. Oczyszczał nas, piłował i szlifował, aż utworzył sobie lud miły. Wspólnotę wierzących, która dziś stoi w całej masie przy stole Chrystusowego słowa, a także Ciała i Krwi.

Drodzy moi, potrzeba zwłaszcza na obczyźnie, by dokonała się właśnie taka nowa rzecz. Oto, pozbawieni Ojczyzny na codzień, stwarzamy ją tu od święta. Szare dni przygważdżają nas bezlitośnie ciężką pracą, mozolnym wiązaniem końca z końcem. Te dni rekolekcyjne, niedziela i nadchodzące święta pozwalają nam podnieść głowy ku niebu, ku rzeczom nadprzyrodzonym i rozpoznać to wszystko co Pan Bóg w nas uczynił. Zapytajmy czego Bóg dokonał w naszych duszach?...

Jednym powiedział z wielką miłością *nikt cię nie potępił i ja cię nie potępiam. Idź i od tej chwili już nie grzesz.* (J. 8,11).



Innym otworzył drogę na pustyni. Gdy już umierali z pragnienia gdy już z nikąd nie widzieli ratunku. Pan przyjął ich pragnienie i tchnął w nie nową nadzieję.

Oto myśleli, że Pan na nich nie patrzy, że wyrzucił ich poza mury winnicy, na ziemię skalistą i pustynną, tymczasem Pan jak dobry ogrodnik, postanowił ich otoczyć większą troskliwością, aby jednak zaowocowali. Pan obiecał im: *na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowi, aby napoić mój naród wybrany.* (Iz 43,20).

Ci bardzo smutni odzyskali nadzieję!

Jeszcze inni otrzymali nowy zastrzyk energii ducha. Pan Bóg na rekolekcjach potwierdził ich drogę ku świętości. Przyjął dobry Ojciec to wszystko, co wytworzyły jego dzieci. A one z nowym zapałem wyznają jak św. Paweł: *Zapominając o tym co za mną, a wytyżając siły ku temu co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.* (Flp 3,14).

W trzech różnych miejscach znajdują się nasze pozycje wyjściowe ku celowi ostatecznemu nakreślonego przez Boga, ale wszyscyśmy w ten święty czas zjednoczyli się w naszej tysiącletniej mowie!

I to jest nasza Ojczyzna. I to jest Polska właśnie! (Stanisław Wyspiański).

Bez ziemi, bez domu i często bez rodziny, wiązani tą samą, jakże nieraz gryzącą tęsknotą, nie staliśmy się anonimowymi liliputami świata, wyrzutkami społeczeństwa pośród którego żyjemy. Chrystus nas scala w jedną Ojczyznę, w jeden wspólny dom z tymi, którzy żyją w kraju nad Odrą, Wisłą i Bugiem i z tymi co są jeszcze dalej i nad innymi rzekami.

Św. Piotr Apostoł poucza nas: *W bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie. Wiecie bowiem, że zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa.* (1P 1, 17b-19a).

W XIX wieku Wielka Emigracja podobnie jak my dzisiaj musiała ciągle na nowo uświadamiać sobie najmocniejsze i najgłębsze korzenie łączące z macierzą. Z jednej strony trzeba było znosić wzgardliwe nieraz i bez szczypty zrozumienia spojrzenie gospodarzy - zwykłych, prostych obywateli, a z drugiej, gdy trzeba było spotykać się w salonach z możnymi tego świata, którzy pokroili żywy organizm Polski - w którą stronę emigrant polski miał zwrócić swą twarz? Jak widział to Cyprian Kamil Norwid, posłuchajmy:

Dokończenie na str. 2

□ W podwarszawskiej Magdalence Lech Wałęsa i gen. Czesław Kiszczak wraz z gronem osobistości reprezentujących obie strony i przy udziale reprezentantów Kościoła omawiali rozbieżności i trudności występujące w negocjacjach przy okrągłym stole.

□ Grupa robocza okrągłego stołu do spraw stowarzyszeń w ogłoszonej deklaracji wyraża przekonania o politycznej potrzebie podjęcia w ramach prac okrągłego stołu szybkich decyzji legalizujących na podstawie obowiązującego prawa stowarzyszenia, rozwiązane w okresie stanu wojennego, w tym m.in. Związek Literatów Polskich, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Związek Artystów Scen Polskich, Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów. Takie decyzje pozwolą usunąć źródła poważnych konfliktów społecznych.

□ Wzrost cen w Polsce w styczniu tego roku sięgnął 10 % - a jeszcze w grudniu ubiegłego roku rząd obiecywał, że tegoroczna stopa inflacji nie przekroczy 20 %.

□ Lech Wałęsa otrzymał Nagrodę Praw Człowieka, przyznaną przez Komitet Ministrów Rady Europy.

□ Z wypowiedzi rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Aleksandra Kota na łamach Życia Warszawy: "w grudniu i styczniu doszło do chuligańskich pobić trzech pracowników Instytutu Filologii Polskiej i sprawcy do dziś nie zostali wykryci. Nie wiem, jakie podłoże miały te pobicia, ale środowisko młodych studentów i asystentów odebrało to jako akty przemocy wobec osób, które są ideowo związane z Solidarnością i NZS".

□ Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich upoważnił zarząd do wystąpienia do odpowiednich organów w sprawie przeprowadzenia rewizji nadzwyczajnej wyroku wydanego przed kilku laty na Zdzisława Najdera. Zdzisław Najder, b. dyrektor Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa został skazany w okresie stanu wojennego na karę śmierci.

□ Z wypowiedzi premiera Mieczysława Rakowskiego: "dziś na 2,2 mln. członków PZPR 900 tysięcy stanowią kierownicy wszystkich szczebli.

□ Wiceminister sprawiedliwości Józef Musioł powiedział: "Po raz pierwszy wydaje się możliwe, że PZPR zrezygnuje ze swego monopolu w obsadzaniu stanowisk kierowniczych w sądach /obecnie prezesi sądów wojewódzkich są w 100 % członkami PZPR, a wiceprezesi - w 93,6 %/.

□ W Warszawie powstało Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej.

*Nad stanami jest i stanów stan,
Jako wieża nad płaskie domy
Stercząca, w chmury ...
Wy myślicie, że i ja nie Pan,
Dlatego, że dom mój ruchomy
Z wielbłądziej skóry...
Przecież ja - aż w nieba tonie trwam,
Gdy ono duszę mą porwya,
Jak piramidę!
Przecież i ja - ziemi tyle mam,
Ile jej stopa ma pokrywa,
Dopokąd idę!*

(Pielgrzym)

Jestem emigrantom - pielgrzymem, jestem wygnańcem, ale mam prawo, zagwarantowane przez Boga, do tego skrawka ziemi, na którym stoję, pracuję, mieszkam - po prostu żyję. Polak - wieczny tułacz - ma prawo do szacunku u osiadłych. Nikt nie może poniżać mnie tylko dlatego, że te ulice i te kamienice do mnie nie należą. Moja godność i duchowe szlachectwo płyną stąd, że do mnie chrześcijanina aż niebo należy. Bóg mnie pociąga ku Sobie. Ta Boska grawitacja jednocześnie jest dla mnie zobowiązaniem, by nie bezczęścić tej ziemi, którą mam pod stopami.

Pielgrzym w wiekach średnich to ktoś wyjątkowy, godny wysokiego szacunku. Wracającym z Compostelli wszystkie domy po drodze stały otworem. Czy zastępujemy dziś na podobną gościnność, czy wyrastamy swą dojrzałością duchową i dojrzałością społeczną na obcej ziemi jak wieża nad płaskie domy? /.../

Dzisiaj - tak samo jak przed stu i więcej laty - cenne są osiągnięcia Polaków we Francji, Anglii, Niemczech i na całym świecie. Te polskie nazwiska odczytywane w obcych podręcznikach, te fabryki, mosty, domy budowane przez polskich inżynierów, ta muzyka grana i śpiewana na całym świecie - wszystko co nieprzeciętne i połączone z naszą krwią i ciężką pracą - to jest Polska właśnie!

Pod tym względem mamy z czego czerpać piękne wzory od naszych pradziadów emigrantów.

Jeszcze przed owym niestawnym i haniebnym wyborem mniejszego zła, dokonany przez nomenklaturę 13 grudnia 1981 roku, Ojciec św. Jan Paweł II tu w Paryżu postawił nam przed oczy zwierciadło Wielkiej Emigracji. Dziś do jego słów należy dodać i to, że w okresie stanu wojennego i później - z potrzeby chwili - tworzyć się zaczęły nowe ośrodki kulturowe służące Polakom-emigrantom i Polakom w Kraju.

Przez Norwida namalowana godność emigranta-pielgrzyma niczego nie straciła do dziś ze swej aktualności i wielkości. Jest nadal naszym ideałem. Choć dom nasz ruchomy, z wielbłądziej skóry, choć ziemi tyle mam, ile jej stopa ma pokrywa, dopokąd idę - to jednak tu, gdzieśmy przystanęli, obowiązuje nas praca rzetelna dla dobra wspólnego. Tutaj, jak wszędzie,

obowiązują nas Boskie przykazanie i karmi na Ewangelia. Bo i tutaj jest Kościół Chrystusowy, nasz Kościół. Nasza obecność na emigracji musi być taka sama jak prawdziwa obecność chrześcijańska w świecie; nie może być obecnością wstydliwą, mniej wartościową; naszym obowiązkiem jest dawać światu co mamy najlepszego.

Od was zależy, Bracia-pielgrzymi, czy gospodarze tego kraju przestaną spotykać na ulicach pijaków gaworzących po polsku, złodziejasków w wielkich magazynach, nieuczciwych najemników pracy, kłócących się nieustannych sublokatorów w mansardach.

Jak Ojczyzna nie istnieje bez wspólnot rodzinnych w kraju, tak i Kościół, który jest ojczyzną ojczyzn, nie istnieje najpierw jako światowa organizacja kultu, ewangelizacji i chrześcijańskiego miłosierdzia, lecz przede wszystkim w zgromadzeniu lokalnych wspólnot ludzi wierzących którzy gromadzą się dla sprawowania Ofiary Eucharystycznej. (L. Bouyer)

Powiedzmy to także z całą wyrazistością: ta wspólnota eucharystyczna, którą tworzymy, to jest Kościół Chrystusowy. A że jest to wspólnota ludzi modlących się po polsku, wspólnota ludzi polecająca Bogu najaktualniejsze sprawy dotyczące się w Kraju - a to Polska właśnie! Polska na paryskim bruku. Niech miłosierny i sprawiedliwy Bóg wynagrodzi księżom Pallotynom a także Misji Polskiej w Paryżu za to, że w ten Boży sposób rozkwita Polska na obczyźnie.

Spójrzmy na siebie nawzajem z życzliwością i uśmiechem. Rozradujmy się i wzmocnijmy nasze serca. Jesteśmy bowiem, mimo wszystko, tu na obczyźnie:

- polską wspólnotą apostolską, bo słuchamy nauczania Kościoła apostolskiego;
- polską wspólnotą braterską, bo z daleka i z wielkim nakładem czasu i energii schodzimy się tu w niedzielę, aby się spotkać;
- polską wspólnotą eucharystyczną, bo uroczyste i z wiarą wspominamy i przeżywamy mękę, śmierć i zmartwychwstanie naszego Zbawiciela;
- polską wspólnotą modlitwy, która tu w świątyni odnajduje się i odmładza w chwaleńiu Boga Najwyższego.

Rozradujmy się głęboko i prawdziwie bo to do nas odnoszą się słowa Boga, które zanotował prorok Izajasz: *Oto ja dokonuję rzeczy nowe: pojawia się właśnie czy jej nie poznajecie? (...) Lud ten, który sobie utworzyłem opowiadać będzie moją chwałę.* Niech to słowo Boże będzie przyjęte przez was jako serdeczne życzenie dla wszystkich.

ks. Mirosław DRZEWIECKI

Homilia rekolekcyjna wygłoszona w kościele akademickim w Paryżu 12 marca 1989.



LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 13, 14, 43-52

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

W owym czasie Paweł i Barnaba przyszedłszy przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli.

A wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga.

W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwili się temu, co mówił Paweł.

Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: *Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abys był*

zbawieniem aż po krańce ziemi.

Poganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju.

Ale Żydzi podburzali pobożne a wpływowe kobiety i znaczniejszych obywateli, wywoływali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszedli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty.

DRUGIE CZYTANIE

Ap 7, 9. 14b-17

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*.

Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem.

Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy.

I rzekł do mnie jeden ze starców: *To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest po środku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia; i każdą tęgę otrze Bóg z ich oczu.*

EWANGELIA

Jn 10, 27-30

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział:

Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.

JA DAJĘ IM ŻYCIE WIECZNE

W niedzielę wielkanocną czytamy Dzieje Apostolskie i razem ze św. Łukaszem bierzemy udział w rozwoju pierwszego Kościoła. Włączamy się w rozrost i ożywienie się działalności pierwszej gminy palestyńskiej we wspólną notę braci zamieszkujących coraz to dalsze regiony imperium Rzymskiego. Wyprawy apostołskie Pawła - dzisiaj spotykamy Go już daleko w Małej Azji w Antiochii Pizydyjskiej - stanowią jakby granice rozszerzającego się kręgu Radosnej Nowiny. Poza geograficznym rozszerzaniem możemy przeżywać coraz głębsze poznawanie Chrystusa; głoszenie zbawienia w stale zmieniających się warunkach zewnętrznych. Można powiedzieć, że Dzieje Apostolskie kompletują nie tylko katalog nazw geograficznych, ale zbierają także w całość wszystkie podstawowe tematy nauczania apostołskiego.

Uznajcie się sami za niegodnych życia wiecznego - mówi Paweł do zbuntowanych Żydów; dalej jeszcze raz zostało użyte to określenie: *przeznaczeni do życia wiecznego* jako słowo zamienne zamiast chrześcijaństwo. To odróżniało wyznawców Chrystusa od reszty mieszkańców - wierzyli w życie wieczne. To jakby graniczna prawda. Zaczęło się od wyznania *ON żyje*, a kończy się prawdą *my żyć będziemy*. Głoszenie Ewangelii doszło już do krańców tematycznych. Wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego, oczyszczenie z grzechów i wreszcie nadzieja wieczności - nadzieja eschatologiczna, nadzieja chrześcijańska.

Przyjęto się dzisiaj dzielić ludzi na wierzących i niewierzących. Pomijając rozmaite różnice obrzędów religijnych i niektórych prawd wiary można powiedzieć, że wierzący to ludzie uznający istnienie Boga, niewierzący zaś tego istnienia nie uznają. Do tego określenia można dodać jeszcze kilka przepisów, które wierzący w wypadku katolicyzmu zachowują:

niedzielną Msza św., post, spowiedź, sposób zawierania małżeństw itp. Wiele natomiast dziedzin życia łączy wszystkich zacierając różnice wyznaniowe - większość nakazów etyki (przykazania) można przecież znaleźć w każdej ideologii. Gorliwość w ich zachowaniu niekoniecznie jest tylko własnością wierzących...co jest więc tą podstawową różnicą. A może wrócić do określenia Dziejów Apostolskich: bracia życia wiecznego i bracia życia doczesnego.

Obraz z Janowej Apokalipsy przedstawia już ostateczne dopełnienie tej nadziei, dopełnienie tak idealne, że nawet upał, ani słońce, ani żaźń nie zakłóci spokoju obmytych w krwi Baranka. Obraz rysowany dla wszystkich pokoleń, wszystkich narodów, obraz kresu wędrówki.

Sama jednak wędrówka nie jest wolna od upału i potu, od łez i cierpienia jak każda ludzka wędrówka. Jasno jest jednak wyznaczony sens tego zmagania: słuchanie głosu Boga, pójście za jego przykazaniami gwarantuje osiągnięcie życia wiecznego. Taka jest decyzja Ojca mówi Chrystus. Jedność Ojca i Syna, ostateczne panowanie Ojca nad światem zapewnia spełnienie nadziei.

Nie musimy wszystkich przekonywać, że należy szanować i czcić ojca i matkę, że kradzież i łamanie przysięgi małżeńskiej jest złem - to ludzie na ogół wiedzą i uznają. Głosząc Zmartwychwstałego, żyjąc Jego życiem stawiać się musimy świadkami i krzewicielami zaufania do wiecznego trwania z Chrystusem.

ks. Stanisław STEFANEK TChr.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Nowo powstały ruch *Kościół i Pierestrojka* w ZSRR domaga się prawa swobodnego szerzenia religii. Zdaniem kierownictwa ruchu, jest to nieodzowny warunek, by mógł się powieść w Związku Radzieckim proces *humanizacji* społeczeństwa. Ruch zamieścił w najnowszym wydaniu moskiewskiego pisma *Referendum* oświadczenie, w którym stwierdza, że swobodne głoszenie wiary jest *niezbępnym prawem ludzkim*. Ruch *Kościół i Pierestrojka* został założony m.in. przez duchownego prawosławnego Gleba Jakunina, długoletniego więźnia za przekonania religijne. Ruch zajmuje krytyczne stanowisko odnośnie postawy Kościoła prawosławnego wobec państwa.

■ Katolikom nepalskim (w całym kraju jest ich ok. 2 tys.) nie wolno chrzcić dzieci. Przejście na katolicyzm jest w Nepalu karane więzieniem. Nepal utrzymuje stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

■ Bp Jean Sahuquet, koadiutor bpa diecezji Tarbes Lourdes, podał w wywiadzie dla dziennika włoskiego *Corriere della Sera*, że *nie woda, tylko Pan Bóg uzdrawia w Lourdes*. Matka Boża objawiając się 25 lutego 1858 roku Bernadettcie powiedziała: *Idźcie do źródła, aby pić z niego wodę i obmyć się* - przypomniał biskup, dodając że pielgrzymi przybywają do Lourdes nie dlatego, że wierzą w *magiczną siłę* wody, tylko dlatego, że wierzą w Boga.

■ Uniwersytet Sophia (Mądrości Bożej) w Tokio, prowadzony przez jezuitów, istnieje od 75 lat. Początki jego sięgają 1913 roku. Obecnie ma 11 tys. studiujących, z tego 5 tys. studentek. Jest 14 na liście najbardziej cenionych uniwersytetów prywatnych w Japonii, z tym, że 9 *lepiej* od niego uniwersytetów dysponuje fakultetem medycyny, co przyciąga studentów. Popularność uniwersytetów w Japonii mierzy się ilością zgłaszających się na studia kandydatów. W przypadku uniwersytetu Sophia stosunek ten wynosił 14 do 1; o 2045 miejsc ubiegało się w 1988 roku 28462 studentów (wszyscy kandydaci uiszczają opłaty, co stanowi poważne źródło dla budżetu uczelni). Uniwersytet znany jest m.in. ze studium języków obcych: 17 języków europejskich i azjatyckich. Personel nauczający: 540 osób, z tego 100 jezuitów (wśród nich 25 Japończyków). W Japonii istnieje 12 uniwersytetów katolickich o łącznej liczbie 26 tys. słuchaczy i słuchaczek. Liczba katolików w Japonii wynosi 450 tys. Protestantów jest drugie tyle. Japonia posiada 120 mln. mieszkańców.

UŚMIECH W ŻYCIU DZIECKA

Uśmiech skierowany do drugiej osoby - który nie jest naszą reakcją na coś, chyba że na taki sam uśmiech - to wydarzenie bogate w znaczenie i treść, wydarzenie które można rozpatrywać w wielu płaszczyznach. Taki uśmiech to znak, który wyraża nasze pozytywne odniesienie do jego odbiorcy, znak pokoju, pojednania i przyjaźni, zaufania i porozumienia, radości ze spotkania, wiary że to spotkanie się zrealizuje, nadziei iż będzie owocne. Taki uśmiech to pytanie o postawę człowieka do którego się uśmiechamy, o charakter jego decyzji i działań, o jego stanowisko wobec nas. To również odpowiedź na takie właśnie pytanie, odpowiedź udzielana nawet wtedy gdy nie zostało postawione pytanie, odpowiedź i deklaracja, a zarazem zobowiązanie. Taki uśmiech to prośba o zauważenie nas i zaakceptowanie o odrobinę zaufania i przyjaźni o taki sam uśmiech. Taki uśmiech to wreszcie bezinteresowny dar serca dar cenny i ważny a z drugiej strony taki na który, jeśli tylko chcemy zawsze nas stać.

Uśmiech i miłość to coś, czego nie da się od siebie oddzielić. Uśmiech jest tym znakiem i darem miłości który jej codziennie towarzyszy, który powtarzany być musi nieskończoną wręcz ilość razy, który przypieczętowuje miłość i wciąż od nowa ją potwierdza.

Uśmiech spełnia ważną rolę w życiu rodziny. Nie może go w nim zabraknąć. Dialog uśmiechów to płaszczyzna na której rozgrywać się powinno to życie, to jedna z tych sfer życia rodzinnego dzięki którym rodzina zachowuje zawsze, niezależnie od okoliczności, swój wspólnotowy charakter. Powtarzające się z dużą częstotliwością uśmiechy rodziców przeznaczone dla dziecka pozwalają mu mieć pewność, że jest zauważane i akceptowane, że wierzy się w nie i że mu się ufa, że wiąże się z nim swoje nadzieje, że jest wciąż kochane. Rodzice muszą więc jak najczęściej uśmiechać się do swojego dziecka i to nie tylko wtedy gdy poświęcają mu swój czas ale także wtedy gdy tego czasu dla niego nie mają. Nie możemy przecież pozwolić na to aby nasze dziecko czuło się choćby na chwilę niepotrzebne i opuszczone.

Dziecko musi też widzieć, iż jego rodzice także wymieniają uśmiechy pomiędzy sobą. To daje dziecku pewność iż wszystko jest w porządku, że nic nie grozi rodzinie, że rodzice nadal darzą się miłością, której dziecko jest owocem. Dziecko musi się uśmiechać do rodziców,

jeżeli tego nie robi jest to znak iż coś jest nie tak, że rodzice popełnili jakiś błąd, że ich stosunek do dziecka jest nieprawidłowy. Trzeba wtedy szukać przyczyny. Dziecko powinno też uśmiechać się do innych ludzi, tych sobie znanych i sobie obcych. Inni ludzie muszą się uśmiechać do naszego dziecka. Jest mu to również bardzo potrzebne do prawidłowego rozwoju, do otwarcia się na rzeczywistość, do włączenia w świat osób. Tę potrzebę dziecka wyczuwają często matki. Ubierają więc swoje dzieci ładnie i kolorowo. Tak kierują postępowaniem dzieci aby podkreślić ich urok i czar. Uczą je zabawnych piosenek i wierszyków.

Dziecko, gdy wokoło widzi uśmiechy rozkwita jak kwiat, któremu nie brak słońca i wody. Czuje się częścią społeczeństwa. Łatwo będzie nawiązywać znajomości, przeobrażać je w przyjaźń. Będzie bardziej pewne siebie, a więc bardziej szczere i otwarte.

Musimy więc dbać o uśmiech naszego dziecka, o jego codzienną radość. Nie tylko uśmiechać się do niego ale również przekształcać swój i jego uśmiech we wspólny śmiech, śmiech radości. Pamiętajmy, że brak uśmiechu to prawie brak osób. Gdy go nie ma jest prędzej czy później płaczem. Ze radość to nasz obowiązek, obowiązek nie tylko wobec dziecka ale również i wobec nas samych.

Stanisław KRAJSKI



JAN PAWEŁ II W PUBLIKACJACH ESPERANCKICH

W tych dniach ukazał się w Rzymie, w ramach wydawnictw Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II nowy tomik bibliografii - tym razem publikacji dotyczących Ojca Świętego, jakie ukazały się na całym świecie w I. 1978-1986 w jęz. esperanto. Bibliografię opracowała polska esperantystka p. Krystyna Macińska, wydanie nosi tytuł: *La Papo Johano Paulo II an esperantaj publikajoj*.

Autorka wyjaśnia we wstępie, skąd zrodził się pomysł takiej właśnie bibliografii. Jednym z naczelnych dążeń Jana Pawła II jest *zjednoczenie ludzi całego świata w miłości i pokoju, niezależnie od wyznawanej religii i przekonań*. Służyć temu może również język esperanto. Ojciec Święty mówił o tym jeszcze jako krakowski kardynał - metropolita, a jego słowa skierowane w 1977 r. do uczestników zjazdu esperantystów w Częstochowie posłużyły autorce jako motto do jej pracy:

Jedna wiara i jedna miłość niech pomoże nam zjednoczyć rozbity świat, w jedną owczarnię z jednym Pasterzem. Jeden ponad narodowy język esperanto niechaj także służy temu szlachetnemu celowi.

Zbierając materiały do bibliografii p. Macińska przejrzała ok. 40 czasopism z ponad 20 krajów świata, spośród których wykorzystała 18 tytułów wydawanych w różnych krajach europejskich, a także w Japonii i Korei. Wykaz wykorzystanych czasopism poprzedza pozycje bibliograficzne. W gromadzeniu materiałów pomoc okazali esperantyści, głównie z Japonii, Belgii i Szwecji, którzy odpowiedzieli na skierowany do nich w tej sprawie apel Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu ogłoszony na Międzynarodowym Kongresie Esperantystów w 1987 r. w Warszawie i Częstochowie.

Bibliografia obejmuje 338 pozycji i dzieli się na dwie części: bibliografię podmiotową (31 pozycji), która zawiera wypowiedzi Papieża, fragmenty jego homilii i orędzi, i o wiele obszerniejszą, liczącą 307 pozycji, bibliografię przedmiotową, w której starano się zebrać wszystko, co opublikowano w języku esperanto na temat działalności i nauczania Jana Pawła II.

Porządkując zebrany materiał bibliograficzny zastosowano w obu częściach układ chronologiczny z numeracją ciągłą, a w obrębie lat - układ alfabetyczny. Zamieszczony na końcu indeks krzyżowy, który stanowi połączenie indeksu nazwisk z indeksem tematycznym, ułatwi czytelnikowi korzystanie z bibliografii.

Dwa czasopisma esperanckie wydawane we Włoszech przewijają się najczęściej w Bibliografii: najstarsze katolickie pismo esperanckie, oficjalny organ IKUE (Internacia Katolika Unigo Esperantista - Międzynarodowa Katolicka Unia Esperancka): *Espero Katolika* i *Katolika Sento*. Notują one ważniejsze wystąpienia Papieża, zamieszczają relacje z Jego podróży, drukują comiesięczne intencje modlitw, relacje z audienencji generalnych, m.in. z udziałem esperantystów. W czasie jednej z tych audienencji (9 maja 1980) Papież pobłogosławił katolickich esperantystów i ich sztandar. Zdjęcie z tej audienencji zdobi okładkę Bibliografii.

Również inne ważniejsze momenty z życia kościoła powszechnego znalazły odbicie w tych i innych czasopismach esperanckich (papieskie encykliki, sprawa rehabilitacji Galileusza, Rok Święty, papieskie apele pokojowe). Wydana bibliografia jest pierwszą próbą ogarnięcia piśmiennictwa dotyczącego Ojca Świętego języku esperanto, toteż wydawca zdaje sobie sprawę z jej niekompletności i apeluje do esperantystów całego świata by nadesłali na adres Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II wszelkie uzupełnienia bibliografii, jak również nowe publikacje, które będą się ukazywały.

Wyraża również nadzieję, że poprzez esperantystów w najdalszych zakątkach świata dotrze również do innych publikacji, które się tam ukazują nie tylko w języku esperanto - ale również w językach ojczystych danych krajów.

ks. Michał JAGOSZ

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Biskupi filipińscy podali: w kraju działa obecnie 1137 sekt fundamentalistycznych. Liczba ich wzrosła w ciągu ostatnich 8 lat o około 150. W tym samym okresie ponad milion katolików przystąpiło do sekt.

■ W archidiecezji wiedeńskiej dzieci mają własną akcję postną - powstrzymują się od słodyczy, pójdą do kina i nabywania wydawnictw komiksowych, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczają w tym roku na dom dla dzieci niepełnosprawnych w Montevideo w Urugwaju, na schronisko dla bezdomnej młodzieży w Kinszasie w Zairze i na dom dla dzieci niepełnosprawnych w Wiedniu. W roku ubiegłym akcja przyniosła ponad 270 tys. szylingów.

■ W Sztokholmie ukazała się książka pt. *Papież*. Jej autorami są szwedzki jezuita, Lars Rooth i biskup ewangelicko-luterński, Per Lønning z Norwegii. Rooth, kierownik sekcji skandynawskiej Radia Watykańskiego, kreśli portret Jana Pawła II jako człowieka, filozofa i przywódcy religijnego. Bp Lønning pisze na temat znaczenia Papieża z perspektywy teologicznej. Per Lønning, zdecydowany przeciwnik zbyt silnych powiązań Kościoła norweskiego z państwem, podał się w 1975 roku do dymisji na znak protestu przeciw uchwaleniu przez parlament norweski prawa o przerywaniu ciąży. Od 1987 roku Lønning jest znowu czynny jako biskup w Kościele norweskim.

■ Agencja TASS podała, że w Azerbejdżanie, jedynej republice islamskiej w ZSRR o większości szyickiej, zostały odrestaurowane i oddane dla użytku dwa meczety. Równocześnie agencja podaje, że w tym roku zostanie otwartych szereg meczetów w republice azerbejdżańskiej, głównie we wsiach.

■ Kościół prawosławny w Wielkiej Brytanii liczy obecnie 143 parafie, należące do 9 okręgów kościelnych. Najwięcej ośrodków duszpasterskich, bo ponad połowa należy do patriarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu, następnie do patriarchów w Moskwie i w Belgradzie. Wspólnota prawosławna w Wielkiej Brytanii liczy 9 biskupów, z tego 8 należy od patriarchatu ekumenicznego i ma 116 kapłanów. 80 % parafii powstało w ostatnich 25 latach. W 1926 roku Kościół prawosławny w Wielkiej Brytanii miał 29 parafii, 5 biskupów i 37 księży. Nagły przyrost wiernych Kościoła prawosławnego w Wielkiej Brytanii tłumaczy się w znacznej mierze wzmożonym napływem imigrantów, przede wszystkim z Cypru i Europy Wschodniej.

"...DO POLSKI Z ZIEMI WŁOSKI"

Po upadku insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku, polscy patrioci - zagrożeni aresztowaniami, ograbieni z majątków i pozbawieni własnego państwa, które ostatecznie przestało istnieć na skutek III rozbioru (1795) - rozproszyli się po Europie. Wśród uchodźców przeważała szlachta, nie zabrakło przedstawicieli arystokracji (Michał Ogiński - twórca słynnego poloneza *Pożegnanie Ojczyzny*; Piotr Potocki - konfederat barski, poseł na Sejm Czteroletni). Od końca 1795 roku ośrodkiem polskiej polityki za granicą stał się Paryż. Wokół dawnej agencji rządu kościuszkowskiego i jej kierownika Franciszka Barssa (mieszczanina nobilitowanego przez Sejm Czteroletni), skupił się obóz umiarkowanych działaczy, głoszących hasło walki o Polskę w oparciu o pomoc z zewnątrz, oraz dążących do zagwarantowania praw Polski na przewidywanej konferencji pokojowej. Agencja propagowała sprawę polską wśród rządów europejskich. Jesienią 1796 roku wsparła Henryka Dąbrowskiego (powstańca kościuszkowskiego), który zaproponował rządowi francuskiemu utworzenie Legionów Polskich. Ostatecznie Legiony powstały na mocy układu z 9.01.1797 roku podpisanego w Mediolanie między Dąbrowskim a rządem lombardzkim. Przybyły do kwatery Legionów Józef Wybicki, przejęty radością na widok wojska polskiego, ułożył pieśń *Jeszcze Polska nie zginęła*. Paryska Agencja postanowiła reaktywować w Mediolanie obrady Sejmu Czteroletniego - reprezentancji Rzeczypospolitej, ale pomysł nie został zrealizowany. Przez krótki okres przebywał w Paryżu Tadeusz Kościuszko - współpracując z Agencją, ale nie identyfikując się z postawą pronapoleońską.

Legiony dowodzone przez Dąbrowskiego i Kniaziewiczza, nie zdołały wrócić do kraju. Część żołnierzy trafiła na San Domingo, gdzie większość wyginęła od morderczej walki i klimatu.

Jednak dzięki nieprzejednanym patriotom z kręgu Agencji powstała kadra kilkuset oficerów i tysięcy żołnierzy, z których wyrosła armia Księstwa Warszawskiego. Polskie wojsko świadczyło o tym, iż Polska żyje, choć nie ma jej na mapach. Powstała legenda czynu zbrojnego wyrastającego z przekonania, że Polska *jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy* i że *co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy*.

Nowa wojna Napoleona z Europą zaowocowała zwycięstwami pod Austerlitz i Jeną. W listopadzie 1806 roku wojska francuskie wkroczyły na teren Wielkopolski. Na wezwanie Wybickiego i Dąbrowskiego Polacy zaczęli tworzyć w poznańskim i kaliskim wojsko narodowe. Pierwsze manifesty wzywające *pod broń* podpisali generałowie Paweł Skórzewski i Paweł Biernacki (uczestnicy konfederacji barskiej i powstania 1794 roku). Znaczący jest udział weteranów w kolejnym powstaniu. Sam Wybicki - najwybitniejszy polityk obozu profrancuskiego był działaczem barskim, a w 1791 roku deputatem miejskim na Sejm Czteroletni. Nakaz pracy dla Polski - przekazywany z pokolenia na pokolenie - skłaniał tysiące młodych ludzi do jednorazowych zrywów, ale wpręgał również najszlachetniejsze jednostki do służby narodowi przez całe życie. W 1806 roku tysiące wstępowały do armii, żywiąc nadzieję, że *będziem Polakami*. Klęska Napoleona pociągnie za sobą upadek nadziei, ale to nastąpi dopiero po kilku latach. Tymczasem naród przeżywa krótkie, ale radosne dni.

Wojciech TUREK

Tadeusz Kościuszko do Józefa Wybickiego /Paryż, 22.08.1798/

Miło jest mi słyszeć, Sz. Obywatelu, iż człowiek, który tyle w ciągu życia swego dał dowodów prawego obywatelstwa, znajduje się dziś przy zbiorze legionów polskich. Nie wątpię, Sz. Obywatelu, iż taż sama miłość Ojczyzny, też same sentymenty, które Cię w czasie ostatnich naszych usiłowań o jej ratunek ożywiały, jednostajnie dziś tkwią w twoim sercu. Kto tyle, jak Ty, od tyranów kraju swego ucierpiał, niepodobna, aby im nie poprzysiągł wiecznej nienawiści. Wierzę, że nie przestaniesz jej konserwować w

równym ze mną stopniu, ale nie dość na tym. Używaj twego światła do utrzymania jej w Tobie podobnych. W tym celu pozwól, bym Cię prosił, abyś dla ugruntowania w żołnierzach... zapału obywatelskiego i cnoty zatrudnić się chciał wpajaniem w umysły zdań moralnych i ożywiał nadzieją widzenia jeszcze Polski niepodległej krajów i prawdziwie wolnej Rzeczypospolitej. Znasz ile pieśni entuzjazmu wpajają w dusze ludzi, co dyszą za wolnością; chciej te pomiędzy współziomkami

pomnażać. Potrzeba by także katechizm republikański włożyć dla nich, który by zastępował miejsce opinii zabobonnej, której się już zapewne w części pozbawić myśleli. Przyjaźń twoja dla mnie ośmiela mię do włożenia na ciebie tych obowiązków, które Ci zdadność twoja tym łatwiejszymi do wykonania sprawi, iż czujesz ich dopełnienia cel i potrzebę. Polecam mię statecznemu przywiązaniu Twemu. Zdrowie i przyjaźń.

Franciszek Barss do Józefa Wybickiego /Paryż, 11.07.1799/

Nowiny, które tu odbieramy od wojska polskiego, przerażają nas do żywego. Ostatnia wiadomość, która nam głosi stratę prawie zupełną legii pierwszej, i że Dąbrowski został niebezpiecznie zraniony, zadała nam sztych niezgajony. Gdyby ta wieść fatalna była tylko

plodem gazecianym, moglibyśmy się jeszcze spodziewać, że alboż przestanie być miana za prawdziwą. Lecz na nieszczęście listy, które minister dzisiejszy wojenny Bernadotte odebrał dnia onagdajszego, toż samo mu donoszą /.../ Jeśli jeszcze o nieszczęściu, które

Ci komunikuję, nie wiesz, wiem, jak serce twoje okrutnie niem będzie zranione. Nie mogę jednak dyspensować się od uczynienia Cię uczestnikiem naszej żałości i wezwania do wspólnej rady co dalej nam czynić wypada /.../

Karol Kniaziewicz do Józefa Wybickiego /Paryż, 21.08.1799/

Łaskawy Przyjacielu! Nadzieje nasze co do formacji legionów tak częściej podlegają odmianie, iż przy samem już onych dojsiu jeszcze Cię zarczać nie będę. Dnia wczorajszego komisja, do której nasz projekt odesłany został, przyniosła

Radzie Pięciuset swoją decyzję do formowania pięciu tysięcy Polaków nad Renem /.../ Tutaj domowe uciężdy Polakami wrzaski: trocha uciężdo przeciwko Dąbrowskiemu, napisano paszkwil na Barssa, atakowano listami

Kościuszkę a on, jak Rymkiewicz w Rzymie, opuścił dom Barssa i wyprowadził się pomimo samego Paryża /.../

Archiwum Wybickiego, T. I, Gdańsk 1948, s. 362, 401, 419.

Z Poznania /27.11.1806/

Dzień dzisiejszy oznaczył najstrawniejszą epokę w dziejach narodu polskiego. Wielki, niezwyciężony Napoleon stanął na naszej ziemi, aby nam znowu istnąć kazał, gdy już być przestaliśmy. Otworzyły się groby dla naszych najeźdźców, nam dni powstania przeznaczone zostały /.../

Z Łowicza /2.01.1807/

Dzień pierwszy roku bieżącego, był dla nas dniem prawdziwej radości, a przyszłość umieści go pomiędzy dniami najpamiętniejsze dziejów naszych. Generał Dąbrowski - główny wódz rycerstwa narodowego - który już od kilku dni bytnością swą miasto nasze zaszczyca, przeznaczył ten dzień na zebranie tu całego rycerstwa po wszystkich województwach ku pospolitej obronie zbrojnego i uwiecznił go solennym obchodem /.../ Karność, porządek w rozwijaniu się, piękność

Senta, stan rycerski, magistra rry wszelkie cywilne, miastocate, wszelkiej płci i wieku ludy na jedno hasło: *Napoleon Wielki* zbiegły o pół mile od miasta na przyjęcie go w przygotowanych na to arkach /.../ Nadzieje wszystkich smutek kłiwy zatrzał, gdy każdy powracając do

siebie powtarzał: nie widziałem zbawcy mojego! Wieczorem dopiero o w pół do dziesiątej Najjaśniejszy Pan przyjechał: radosne tylko okrzyki ludu tłomaczyły mu uczucia radości wszystkich.

ludu, koni i umundurowania, zadziwiły niewypowiedzianie wszystkich przytomnych i dowodziły, iż hasło Ojczyzny budzi jeszcze w Polakach gorliwość, talenta i męstwo dawne /.../ To rycerstwo wraz z pierwszym regimentem Kawalerii Narodowej /.../ wynoszące do 6000 koni, uformowało czworogran wpośród którego przed otwartym namiotem w asystencji licznej grona dam i obywateli, odprawiło się solenne z kazaniem nabożeństwo, po ukończeniu którego główny komendant generał

Dąbrowski miał mowę do uszykowanych wkoło siebie generałów i oficerów. Głos tego wodza dla Ojczyzny swojej od kilkunastu lat z przeciwnością walczącego, widok buławy Czarnieckiego, ofiarowanej mu ze zbioru Wincentego Krasińskiego, i pałasza Sobieskiego przez waleczne legiony w Lorecie zdobytego, starożytnym serca wszystkich natchnęły zapałem. Potem nastąpiła przysięga z podniesioną bronią /.../

Mowa generała Dąbrowskiego do rycerstwa

Rycerze!

Za najszczęśliwszy dzień życia mego poczytuję ten, który po dwunastoletnim rozstaniu się, połączył mnie z wami rodacy i który mi daje oglądać słodkie owoce prac moich podjętych za granicą na utrzymanie mężnego ducha w Polaku. Jestem sowicie od Niebios nagrodzony, kiedym was w istocie przekonał, że niepłonnymi ziomek moich karmiłem nadziejami.

Ten rok 1807 jest pierwszy, w którym każdy z was życie swoje poczyną, bo kto Ojczyzny swej nie miał, tego można w liczbę umarłych policzyć. Ta ziemia, po której dziś wolnie chodzicie, dopiero od tego momentu poznała prawdziwe swe dzieci, kiedy was widzi zebranych na obronę swoją /.../ Lecz komuż winniście swoje odrodzenie, jeżeli nie temu Wielbionemu Napoleonowi, którego opatrność wskazała, aby opuszczone

sieroty do własnej doprowadził matki /.../ Na uczczenie więc tego Wielkiego Bohatera zgromadzeni tutaj rycerze, pod przewodnictwem moim, nieście modły do Boga o ciągłą pomyślność dni Jego i z głębi serca waszego wynurcie tę godną wdzięczności przysięgę, która was z ust kapłana pod ołtarzem czeka.

Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 334 s. 365-6, 347-8.

OBRADY RADY ADMINISTRACYJNEJ FUNDACJI JANA PAWŁA II W RZYMIE

W ostatnich dniach stycznia miały miejsce dwudniowe obrady Rady Administracyjnej Fundacji w Rzymie. Przewodniczył Ks. Biskup Szczepan Wesoły. Obecni byli Księża Prałaci: St. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy (Rzym); Księża: W. Ziemba, A. Czarnecki oraz W. Zachariasiewicz (USA) i O. Stepan (Wielka Brytania).

Rada przyjęła do wiadomości szczegółowe sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która jest rokrocznie mianowana przez Radę Fundacji dla przeprowadzenia szczegółowej kontroli działalności finansowej wszystkich instytucji podlegających jurysdykcji Fundacji. W swoim raporcie Komisja w składzie: Ks. Inf. A. Stankiewicz (Rota Rzymska) - Przewodniczący, Ks. Prał. E. Nowak (Kongregacja Wychowania Chrześcijańskiego) oraz Ojciec N. Wojciechowski (Administrator Uniwersytetu *Angelicum*), wyraziła pełne uznanie dla prowadzonych z największą dokładnością operacji finansowych w ramach ustalonego przez Radę budżetu.

Z kolei Rada przyjęła do wiadomości okresowe sprawozdanie z działalności Domu Polskiego (Ks. M. Niepsuj), Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II i Administracji Fundacji (Ks. Prał. M. Jagosz) oraz Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej (Ks. M. Radwan i Ks. S. Wylęzek). Dyrektorzy tych instytucji przedłożyli jednocześnie szczegółowe projekty działalności na rok 1989 wraz z preliminarami budżetowymi. W wyniku dalszych obrad Rada uchwaliła sumę 200.000 dol. USA na realizację zatwierdzonych programów.

Obejmują one: Instytut Kultury /sympozja, publikacje, akcja stypendialna (około 40 osób w Rzymie i Polsce/, Sekretariat Fundacji i Kół Przyjaciół, Ośrodek Dokumentacji /zbiory biblioteczne (zakup książek, czasopism, dokumentacja audiowizualna, numizmatyka, filatelistyka, prace bibliograficzne)/.

Po raz trzeci z rzędu Instytut Kultury przy współpracy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego organizuje w dniach 26.06 - 15.07 br., ciesząc się coraz większym powodzeniem Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Organem Fundacji jest publikowany w Watykanie dwumiesięcznik *Kronika Rzymska*. Uzupełnieniem *Kroniki* jest wydawany od niedawna (cztery razy w roku) biuletyn w języku angielskim zawierający wiadomości o całokształcie działalności Fundacji.

Fundacja w dalszym ciągu prowadzi akcję na rzecz Funduszu Wieczystego i akcję tzw. *fundatorów*, by zapewnić trwałą podstawę materialną dla Fundacji naszego Papieża w związku ze zbliżającą się 10 rocznicą jej utworzenia. Odnotowano również kilka cennych zapisów na Fundację, które są w trakcie realizacji.

Na zakończenie uczestnicy zebrania uczcili 20-letni jubileusz sakry biskupiej Przewodniczącego Rady Administracyjnej i Delagata Episkopatu d/s Emigracji Bpa Szczepana Wesołego.

o czym piszą w Polsce

Napisałem był w jednym z naszych poprzednich przeglądów prasy, że w kraju aktualnie pisze się właściwie o wszystkim. Wolność (a czasami dowolność) poszła tak daleko, że np. dział ogłoszeń *Życia Warszawy* drukuje anonse typu: *dziennikarz prasy niezależnej wynajmie mieszkanie, kupię trawkę, a nawet mało zakamuflowane ogłoszenia domów publicznych*.

Dlatego też chyba pora odejść od wydarzeń bieżących ku choćby najnowszej historii. Kolejne nieznanne dotąd jej obszary zaczerniają się drukiem publikacji i nowych dokumentów. Ważną rolę w przywracaniu utraconej tożsamości spełniają pisma katolickie. Czułe na rytm aktualnych wydarzeń, pisma te szeroko udostępniają swoje łamy także problematyce historycznej. W 10 numerze *Tygodnika Powszechnego* opublikowano fragmenty przygotowywanej do druku biografii gen. A. E. Fieldorfa pseudonim *Nil*, opracowanej przez Marię Fieldorf i Leszka Zachutę. Publikacja *Tygodnika Powszechnego* nosi tytuł *Więzienie i proces generała Nila*. Artykuł zaczyna się w momencie, kiedy to nie rozpoznany gen. August Emil Fieldorf, pod okupacyjnym nazwiskiem Walenty Gdanicki (pracownik kolejowy) powrócił do Polski z obozów pracy w ZSRS 26 października 1947 roku. Rok później generał zdecydował się ujawnić swoją okupacyjną działalność. Podanie swoje skierował jednak do Wydziału Personalnego MON, skąd przysłała odpowiedź domagająca się dostarczenia wielu dodatkowych dokumentów celem przeniesienia generała w stan spoczynku i otrzymania przez niego emerytury. Wkrótce przychodzi drugie wezwanie na 10 listopada do pokoju 317 celem przedłożenia dokumentów. Jest to pułapka. Po wejściu do pokoju generał Fieldorf zostaje otoczony UB-ekami. Aresztowano go jednak dopiero przy wyjściu z budynku na ulicę. Mimo oporu i głośnych krzyków o powiadomienie rodziny (nikt z przechodniów nie odważył się tego zrobić) zostaje wciągnięty do samochodu i przewieziony z Łodzi do Warszawy. W nocy, w jego łódzkim mieszkaniu zrobiono rewizję i urządzono kilkudniowy kocioł. To samo działo się w krakowskim mieszkaniu brata generała. Fieldorf trafia najpierw do podziemi UB, a następnie do więzienia mokotowskiego. Stalinowskie metody śledztwa i oparte na sfiingowanych

dokumentach oskarżenie prowadzą bohaterskiego żołnierza AK przed sąd. Fieldorf zeznaje wcześniej przed prokuratorem Wajsblechem: *Do winy się nie przyznaję i wyjaśniam, że jako dowódca Kedywu KG AK nie wydałem rozkazu podwładnym sobie oddziałom likwidowania, względnie rozpracowywania partyzantki GL, AL albo też partyzantki radzieckiej. Zajęty byłem wyłącznie walką z Niemcami i współpracującymi z okupantem*.

16 kwietnia 1952 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie skazał gen. Fieldorfa na karę śmierci na mocy dekretu *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego*. Do rodziny docierają ocenzone listy a także relacje od osób, które zetknęły się z generałem w więzieniu. Jedną z nich jest wypuszczony na wolność rabin Lichsztajn Chaim. Spotkał się on z Fieldorfem w celi ogólnej po zakończeniu śledztwa w sprawie generała. Wcześniej około półtora roku przesiedział w okropnej, małej celi, ciemnej, bez stołka i stołu, gdzie musiał siedzieć na podłodze. To była specjalna cela nr 11. Głodzili go tam i zadreżczali śledztwem... nie bili jednak, nie torturowali, jak innych, bo jak powiedział ów rabin i tak wiedzieli, że to nic nie da... Odchodząc z celi ogólnej generał Fieldorf pożyczzył buty od jednego ze współwięźniów. Zostały one odesłane z wydrapanym napisem *kara śmierci*. Rozprawy rewizyjne nie zmieniają wyroku. Pozostają prośby do Prezydenta i Rady Państwa. Na wiadomość, że rodzina pisała prośby o ułaskawienie oburzył się: *Pamiętaj abyś nie prosiła ich o łaskę, zabraniam tego*. Prośby wniesione przez adwokata nie przynoszą i tak rezultatu: *Wyrok wykonano 24 lutego (1953) w majestacie prawa kraju, o którego wolność generał walczył całe życie*.

Na fali odwilży w 1957 roku rozpoczął się proces rehabilitacyjny. Świadkowie po kolei odwołują swoje zeznania, które wymuszano na nich brutalnymi metodami śledztwa. 4 lipca 1958 roku Generalna Prokuratura umożliwiła postępowanie karne. W ten sposób zakończył się proces pełnej rehabilitacji gen. A.E. Fieldorfa.

Bogdan DOBOSZ

Z francuskiej prasy katolickiej

Wszystko zaczęło się w czerwcu 1981 roku kiedy to sześcioro dzieci zobaczyło białą postać na wzgórzu opodal wsi. Przedstawiła im się jako Najświętsza Maria Panna. *Przyszłam pogodzić i nawrócić świat* - powiedziała. Matka Boska Pokoju wzywa do pojednania i do powrotu do Boga, do modlitwy, do postu. Medjugorie stało się miejscem pielgrzymek. Matka Boża ukazywała się codziennie i tak trwa to do dziś, choć nie wszystkie dzieci mają codzienne objawienia. Dziś zresztą wczorajsze dzieci wyrosły, wydoroślały; dwójka żyje już poza Medjugorie. Osiem milionów pielgrzymów przeszło przez małą górską wieś. Życie wsi zmieniło się bardzo, wszak trzeba jakoś przyjąć przybywające grupy, gdzieś przenocować, nakarmić. Ale zmieniło się też pod innym względem, dziś cała wieś jakby zbratała się z Matką Bożą i codziennie większość mieszkańców uczestniczy w wieczornym różańcu, choć wcześniej nie należeli do najbardziej

pobożnych, ot tak jak wszystkim wciąż brakowało czasu, szczególnie na modlitwę. Władzom początkowo niespecjalnie przypadły do gustu wydarzenia w Medjugorie; duchowy opiekun dzieci Ojciec Zovko zapłacił za to 1,5 rocznym więzieniem.

Od początku objawieniom w Jugosławii towarzyszyło pytanie, czy mogą być one autentyczne, dzieci poddane zostały specjalnym badaniom medycznym przez prof. Joyeux z Montpellier. Nie mógł on oczywiście dostarczyć dowodu, że dzieci widzą rzeczywiście Matkę Bożą, stwierdził, że nie są chore, że nie mają halucynacji ani epilepsji w trakcie objawień.

O kwestii autentyczności objawień może zdecydować miejscowy biskup Zanic. I tu pojawia się problem, gdyż biskup nie wierzy w objawienia, uważa że jest to wszystko wymysł Franciszkanów. Rzym obserwuje uważnie rozwój sytuacji w Medjugorie. Komisja do zbadania sprawy

objawień, powołana przez miejscowego biskupa, została decyzją Watykanu rozwiązana i polecono zajęcie się całą sprawą Konferencji Episkopatu.

W prasie francuskiej pojawiło się ostatnio kilka artykułów na temat Medjugorie. O objawieniach pisze również tygodnik *Pelerin*. Przytacza on argumenty zwolenników autentyczności objawień, którzy podkreślają że Matka Boska mówi po prostu do swoich dzieci, więc nie należy się dziwić, że mówi do nich codziennie, jak dobra matka. Podkreśla się też owoce jakie przyniosły objawienia, zniknęła niechęć do sąsiednich wiosek, dzieci - dziś młodzież - wiodą życie pełne wiary. Tysiące pielgrzymów przystępuje do spowiedzi i komunii św. Wielu właśnie tam wysoko w górach przeżywa swoje nawrócenie. Objawienia stały się wielkim wydarzeniem religijnym. I jest to sprawa nie podlegająca dyskusji.

opracował Bogusław SONIK

"SŁOWO"

NOWY KWARTALNIK KATOLICKI

Zimowy, czwarty numer kwartalnika *Słowo* wydawanego przez Polskie Duszpasterstwo Katolickie w Berlinie świadczy o stale zwiększającym poziomie i rosnącej atrakcyjności pisma. Jednakże wciąż jeszcze trudno - na podstawie dotychczasowych numerów - wychwycić myśl spajającą poszczególne artykuły w jedną, logiczną całość. Nie zawsze szczęśliwy dobór tekstów i nie zawsze szczęśliwa ich kolejność, dowodzą braku jasnej koncepcji pisma oraz zadań jakie ma ono do spełnienia.

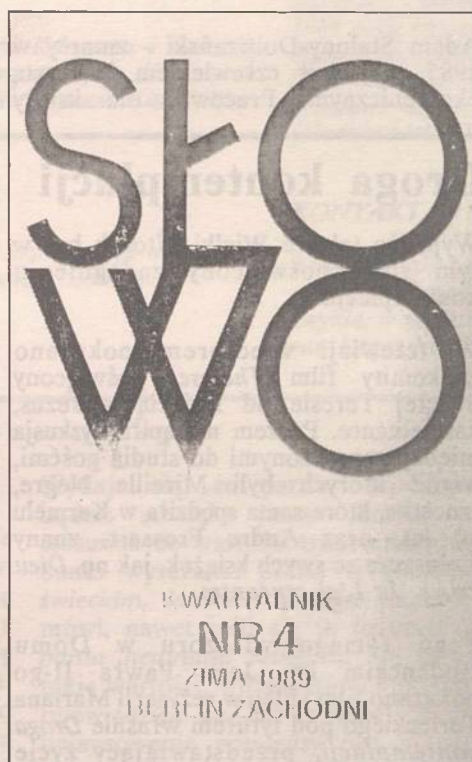
Pomimo tych zastrzeżeń, berlińskie *Słowo* prezentuje polskiemu czytelnikowi wiele ciekawych materiałów. W czwartym numerze warto zwrócić uwagę na stały dział *Portrety*, który tym razem poświęcono Lechowi Wałęsie. Decyzja trafna nie tylko w świetle toczących się rozmów *okrągłego stołu*, ale również dlatego, że niedawno Przewodniczący odwiedził Paryż i spotkał się z francuską emigracją. W *Słowie* znajdują się dwie rozmowy przeprowadzone z Wałęsą w kwietniu 1987 r. i grudniu 1988 r. Na pytanie, jak wypadł pobyt w Paryżu, Wałęsa odpowiedział: *Podobno świetnie, tak mi mówiono*. Zaraz potem jednak, zapytany o rolę Kościoła dodał: *W Paryżu powiedziałem i to jedno się nie podobało, za to podpadłem, że u nich jest wspaniale, ale ducha nie widzę, miałem na myśli puste kościoły (...)*

Na świecie nas naprawdę za wiele rzeczy podziwiają. I związkę zawodowe bardzo nas cenią. Francuskie związki spotkały się ze sobą dopiero pierwszy raz od czasu, jak ja tam byłem ostatni raz (...)

Działacz sierpniowej *Solidarności* Adam Kinaszewski uzupełnił wypowiedzi Wałęsy własnymi wspomnieniami i odczuciami z okresu współpracy z przewodniczącym. Wałęsa - pisze Kinaszewski jest przede wszystkim *self-made-man'em* Polski realnego socjalizmu (...) choć mówi o sobie, że dość wcześnie odciął pępowinę łączącą go ze środowiskiem wiejskim, z matką wioską Popowo i najistotniejsza część jego doświadczenia to lata spędzone w robotniczym środowisku Gdańska - równocześnie bywa zacięty i podejrzliwy jak chłop. (...) Jego specjalnością jest gra na linii dialogu, dająca towarzyszącym mu poczucie bezpieczeństwa, przy jednoczesnym przekonywaniu, że zawiera się kompromisy w absolutnie górnych granicach aktualnych możliwości politycznych. Jednym słowem - że idąc z Wałęsą, idzie się do dechy, a przy tym porusza się w sferze bezpieczeństwa. To naprawdę duża sztuka - zapewni wielkim masom społeczny zaangażowany

aktywnie w bieżące dzieje swojego kraju, taką świadomość!

Przedmiotem zainteresowania pisma redagowanego przez Andrzeja Szulczyńskiego jest zarówno refleksja religijna, jak historyczna, literacka, filozoficzna. Rzecz zrozumiała, pismo skierowane do czytelnika mieszkającego w Niemczech, podejmuje szeroko pojętą problematykę niemiecką, starając się przybliżyć Polakom kulturę kraju, w którym zdecydowali się zapuścić korzenie. Ukazują się tłumaczenia Rahnera, Jaspersa czy von Krosigka. Ta ostatnia postać zasługuje na uwagę jako osoba związana z systemem



nazistowskim, która w więzieniu norymberskim przeszła ewolucję poglądów, owocującą w postaci książki poświęconej procesom politycznym m.in. procesowi Chrystusa. Przeszłość nazistowska pozostaje wciąż żywa pomimo upływu ponad 40 lat od zakończenia II wojny światowej. Berlińskie *Słowo* zamieściło w 3 i 4 numerze bardzo interesujące studium pióra Andrzeja Niewiadomskiego pod tytułem *Skąd wywodzi się ludobójstwo hitlerowskie?*, poświęcone sporowi historyków niemieckich wokół interpretacji genezy i istoty 12-lecia rządów nazistowskich. Spór ten jest dla Polaków ważny, gdyż w sposób pośredni dotyczy również naszego narodu i państwa.

Swoistą eksplozję bomby wywołał historyk Ernst Nolte z Berlina, publikując artykuł oraz książkę, w których zakwestionował dotychczasowe spojrzenie na nazizm, stwierdzając, że nazizm i jego czyny dają się wyjaśnić jedynie jako częściowo racjonalna (strach) i częściowo irracjonalna (psychoza spisku żydowskiego) reakcja na sowiecki komunizm i jego terror klasowy. Nolte uważa, że nazizm nie był niczym wyjątkowym. Wszystkie zbrodnie nazistowskie (za wyjątkiem komór gazowych) miały swoje precedensy w Rosji bolszewickiej. Nazizm należy rozumieć jako reakcję na bolszewizm - swoistą kontrewolucję, która przekształciła się w rewolucję równie niszczycielską i zbrodniczą jak bolszewizm. Bolszewicy wezwali do powszechnego powstania proletariatu. Jedynie faszysti podjęli rękawicę, co spowodowało trwającą ponad ćwierć wieku wojnę. Niewiadomski, który sympatyzuje z Noltem w gwałtownym sporze jaki wywołały jego tezy, wyraża jednak pogląd, iż Nolte nie ma racji sprowadzając nazizm do antykomunizmu. Antykomunizm był bowiem pochodną obsesji nazistowskiej posuniętej do stadium obłądki, zaś antysemityzm Hitlera można tłumaczyć jako rezultat jego nienawiści do świata i zastanej rzeczywistości, której nie potrafił ogarnąć i w której wszędzie doszukiwał się żydowskiego spisku.

Na łamach *Słowa* obecna jest również literatura polska, zwłaszcza zaś utwory polskich berlińczyków - Witolda Wirpszy i Marii Kureckiej - poetki i tłumaczki zmarłej w Berlinie 10 stycznia br. O otwartości redakcji na głosy z zewnątrz i woli nawiązania dialogu świadczą takie teksty jak recenzja niedawno wydanego tomu wierszy Ireny Ratuszyńskiej czy wywiad i odczyt Bohdana Osadcuka - ukraińskiego działacza mieszkającego w Berlinie.

Pojawienie się w Berlinie nowego polskiego periodyku powinno cieszyć tym bardziej, że zawieszony został tamtejszy miesięcznik *Pogląd* wydawany przez środowisko *Solidarności*. Polskie *słowo* w Berlinie - gdzie stale rośnie liczba przybyszów z nad Odry - ma z pewnością ważną rolę do spełnienia. Pozostaje tylko życzyć redakcji jasno sprecyzowanej wizji pisma oraz jak największej liczby czytelników.

Wojciech TUREK

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Uczony odkrywa nie znane jeszcze energie wszechświata i oddaje je na służbę człowieka. Przez swą pracę musi więc przyczyniać się do wzrostu zarówno człowieka, jak i natury. Musi pogłębiać ucztowienie ludzi szanując zarazem i udoskonalając naturę. Wszystkie elementy wszechświata są wzajemnie zharmonizowane i każde naruszenie równowagi ekologicznej wyrządza szkody człowiekowi. Uczony nie będzie więc traktował przyrody jak niewolnika, ale - czerpiąc być może natchnienie z *Pieśni stworzeń* świętego Franciszka z Asyżu - będzie do niej przysychał raczej jako do siostry, mającej z nim współpracować w celu otwarcia nowych dróg rozwoju ludzkości.

Drogą tą nie można jednak kroczyć bez współdziałania techniki i technologii, które czynią skutecznymi poszukiwania naukowe. Pozwólcie, że odwołam się do mej niedawnej encykliki *Redemptor hominis*, w której przypominałem o potrzebie zasad moralnych i etycznych w korzystaniu z praktycznych zastosowań badań naukowych, gdzie mówiłem o podstawowym zagadnieniu głębokiego niepokoju współczesnego człowieka. *Czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka?*

Jest rzeczą niewątpliwą, że pod wieloma względami postęp techniczny, zrodzony z odkryć naukowych, pomaga człowiekowi w rozwiązywaniu tak ważnych problemów, jak wyżywienie, energia, walka z pewnymi chorobami bardziej niż kiedykolwiek dotąd rozpowszechnionymi w Trzecim Świecie./.../

Jest również prawdą, że człowiek jest dziś ofiarą strasznego lęku, jakby był zagrożony przez to, co wytwarza, przez wyniki swej pracy i użytek, jaki z nich czyni. Aby nie dopuścić do tego, by nauka i technika zostały poddane dominacji tyrańskiej władzy, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej i aby podporządkować naukę i technikę słusznym interesom ludzkości, konieczne jest, jak zwykło się mówić, uduchowanie, nowy powiew ducha, wierność normom moralnym regulującym życie człowieka.

Fragment przemówienia Ojca św. do Europejskiego Towarzystwa Fizycznego (1979).

KRONIKA EMIGRACYJNA

Witraże A. Stalony-Dobrzańskiego

W Domu Studenta imienia Jana Pawła II zorganizowano w dniach 15-25 marca wystawę witraży Adama Stalony Dobrzańskiego. Artysta urodzony w 1904 roku w rodzinie grecko-katolickiej, w swojej twórczości czerpał inspirację z bogactwa kultury prawosławnej i katolickiej oraz z wielkiej tradycji średniowiecznej sztuki sakralnej. W 1933 roku uzyskał dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pasją jego życia stały się witraże. Wykonywał swoje dzieła w 52 kościołach - ponad 1000 metrów kwadratowych witraży w 170 oknach. Pierwsza wystawa jego prac miała miejsce w Krakowie w 1957 roku, następna w 1960 roku została zamknięta, zaś katalog skonfiskowany. Artysta nigdy więcej nie wystawiał już swoich prac.

Adam Stalony-Dobrzański - zmarły w 1985 roku był człowiekiem i artystą ekumenicznym. Pracował dla księży

katolickich, prawosławnych, pastorów ewangelickich, a zwłaszcza dla Warszawskiego Metropolity Prawosławnego oraz Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Karola Wojtyły. Człowiek w twórczości Dobrzańskiego jest nierozdzielnie harmonią i pięknem, jest świętym świadkiem *pierwszej rezurekcji*, ale zarazem realnym bytem, namiętym, w pełni ludzkim. *Tak krucha jest granica, która nas oddziela od sacrum. Tak minimalny jest dystans oddzielający nas od naszego wyobrażenia i naszego podobieństwa* - czytamy w okolicznościowej broszurce - *L'art de Adam Stalony Dobrzański ne laisse pas de choix. L'artiste connaît la valeur de sa vision: il le transmet avec finesse, mais aussi avec fermeté; il mène sans faute le contemplateur là où il vise.*

W.T.

Droga kontemplacji

Wypadło tak, że Wielki Wtorek był w tym roku poświęcony zadagnieniu kontemplacji.

W telewizji wieczorem pokazano znakomity film *Therese*, poświęcony Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus, karmelitance. Późem nastąpiła dyskusja między zaproszonymi do studia gośćmi, wśród których byli Mireille Negre, tancerka, która sama spędziła w Karmelu 10 lat, oraz Andre Frossart, znany zwłaszcza ze swych książek, jak np. *Dieu existe. Je L'ai rencontré*.

Tego samego wieczoru w Domu studenckim im. Jana Pawła II-go pokazano film video w reżyserii Mariana Terleckiego pod tytułem właśnie *Droga kontemplacji*, przedstawiający życie zakonne w trzech polskich klasztorach podległych Regule Świętego Benedykta: Ojców Cystersów w Czernej, Ojców Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem i Ojców Kamedułów na Bielanach, też o parę kilometrów od Krakowa. Fragmenty z poszczególnych klasztorów tworzyły harmonijną całość, składały się na treść całości obrazu.

Mamy mnóstwo powołań ostatnio po beatyfikacji błogosławionego Rafała Kalinowskiego - powiedział przeor Cystersów. Pokora jest chodzeniem w prawdzie co do siebie, tak w sensie pozytywnym jak i negatywnym - sformułował cel życia zakonnego.

Opat Tyńca ujął inny aspekt sprawy: *Milczenie jest warunkiem tego, by do*

*człowieka mógł przemawiać Bóg. Szukanie Boga jest naczelnym zadaniem mnicha. Benedyktyni jednak nie są zgromadzeniem wyłącznie kontemplacyjnym. Od początku swego istnienia pracowali czynnie ucząc ludność wszelkich prac tak fizycznych czy technicznych jak i intelektualnych. U nich, od 1930 roku rozwijał się ruch liturgicznej odnowy. Oni też wydali Biblię. Na portalu kamienną bramę wiodącą do klasztoru Ojców Kamedułów na krakowskich Bielanach wypisano słowo *Silencium*. Przedziwny to klasztor-pustelnia, w którym każdy z mnichów zajmuje osobny, mały domek. Zacierają się różnice między twarzami oglądanymi na malowidłach w kościele a twarzami tych, którzy do nas mówią o wewnętrznych trudach życia poświęconego milczącemu rozważaniu; monotonia, samotność, wyłączenie się ze świata i jego zgiełku. Bardzo stary zakonnik wspomina chóry słowicze i kose nad Wisłą - dawno temu, bo teraz są na wymarcu (wskutek zatrucia środowiska przez pobliską hutę aluminium w Skawinie). I jeszcze cytat ze Św. Benedykta: *postęp duszy w doskonałości idzie równym krokiem z jej postępem we wierze.**

Barwną ilustrację drogi *Kontemplacji* stanowią rozmieszczone na ścianach sali Domu witraże Adama Stalony-Dobrzańskiego, przyciągające swym pełnym skupieniem pięknem.

Jadwiga DĄBROWSKA

JUBILEUSZ KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ (1949 - 1989)

W bieżącym roku przypada 40-lecie powstania Kongresu. Uroczystości związane z tym jubileuszem odbędą się w Lens w dniach 20-23 kwietnia w sali Jean Nohain przy Route de Bethune.

Aby podkreślić dorobek pracy w terenie i zaznajomić szersze kręgi społeczeństwa z działalnością Związków i Organizacji wchodzących w skład Kongresu urządzona będzie wystawa pt. Praca i dorobek polonii francuskiej.

W ramach uroczystości odbędzie się także Walny Zjazd Kongresu z wyborami do Rady i Zarządu. Udział wezmą delegaci Związków i Organizacji należących do Kongresu oraz przedstawiciele Komitetów Towarzystw Miejsowych.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

czwartek 20 kwietnia

godz. 19.00 - otwarcie wystawy z udziałem miejskich władz i zaproszonych gości
- występu chórów z Leforest i z Hernes oraz francuskiego chóru z Mericourt

piątek 21 kwietnia

godz. 19.00 - referat poświęcony historii Kongresu i Polonii wygłosi prof. Gabriel Garcon, były długoletni prezes KSMP, aktualnie profesor na Uniwersytecie Katolickim w Lille.

Po referacie występ grupy KSMP

sobota 22 kwietnia

godz. 15.00 - Walny Zjazd

godz. 19.00 - wspólna polska kolacja urozmaicona występem gości z Anglii Tu mówi polski Londyn.

niedziela 23 kwietnia

godz. 9.30 - dalszy ciąg Zjazdu

godz. 11.30 - Msza św. koncelebrowana w intencji Kongresu i Polonii francuskiej - po Mszy św. złożenie wieńca przy steli Solidarność.

Wspólny obiad - godz. 16.00 oraz akademie w sali Jean Nohain Po akademii spotkania towarzyskie

AIDE A L'EGLISE EN DETRESSE

Jeden z ostatnich komunikatów prasowych w biuletynie AED podaje, że w listopadzie 1988 roku międzynarodowa organizacja Aide a l'Eglise en Detresse otrzymała zezwolenie na wystanie do Związku Radzieckiego 120 tysięcy Biblii w języku rosyjskim. AED pragnie wysłać w przyszłości Biblię w przekładach: ormiańskim, ukraińskim i litewskim.

KOMUNIKAT

Pan dr Jerzy Rucki poszukuje pana Franciszka Grzesiowskiego, urodzonego 28 marca 1914 roku w Szturominach, zamieszkałego przed wojną w Zaleszczykach, byłego żołnierza 2 Dywizji Strzelców Podhalańskich, internowanego w Szwajcarii, który w 1944 roku wyjechał do Francji, gdzie według niesprawdzonych informacji zamieszkuje do dziś. Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji dotyczących p. Grzesiowskiego proszone są o skontaktowanie się z p. dr Jerzym Ruckim (Hochbühlstr. 18 CH-6003 Luzern, tel. 041-22 70 79).

KONTAKT

Klub Kontakt zaprasza 27 kwietnia o godzinie 20.30 na wieczór autorski Kazimierza Brandysa. Spotkanie odbędzie się, jak zwykle, w siedzibie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów /20, rue Legendre, Paris 17, metro: Villiers/.

Dokończenie ze str. 12

Dlaczego więc nowa burżuazja pragnie skłonić partię socjalistyczną do wybrania pierwszej możliwości? Warto przyjrzeć się temu, czym jest nowy, współczesny masowy liberalizm. Jeżeli porówna się hasła współczesnego liberalizmu z tymi głoszonymi przez liberalizm późnego Odrodzenia i wieku XVII uderza głęboka analogia, prawie tożsamość, z jedną głęboką różnicą jednak. Liberalizm ówczesny był fenomenem natury artystycznej: wyptywając z filozofii liberalnej przekraczanie przyjętych obyczajów, uznanych wartości i idei było praktykowane w tzw. wyższych klasach; godzono się na religię dla mas, ponieważ miała być ona dla nich szkołą rezygnacji i cierpliwego znoszenia wszelkich krzywd. Dzisiaj natomiast, osoby mające w swym ręku władzę nad technologią i ekonomią dążą do tego, by postawy szerokich mas społeczeństwa były wyznaczane nie przez religię, lecz przez liberalizm. Konsumpcjonizm niesie z sobą antyascetyzm. Socjalizm miałby natchnąć nim masy.

Wydaje się, że partia socjalistyczna będzie musiała jasno określić swój stosunek do wartości transcendentnych. Samo wyrażanie partii o charakterze świeckim, laickim, niczego jeszcze nie mówi, nawet jeśli się je rozumie jako partia neutralna religijnie. Są bowiem takie wartości, wobec których trzeba się opowiedzieć za lub przeciw, a także balansowanie pomiędzy jest w istocie rzeczy gorsze, niż jasne stanięcie po stronie przeciwnej. Czy jest możliwa moralność, humanizm bez uznania absolutnego charakteru takich wartości jako miłość bliźniego, prawda, sumienie, dobro, piękno...? Po odrzuceniu ideologii marksistowskiej (opartej na ateizmie), partia socjalistyczna winna dokonać nowego wyboru. Jaki on będzie? Czy odchodząc od marksizmu nie zatrzyma się w połowie drogi?

opracował ks. Henryk WITCZYK

Znaki Czasu, nr 13, Rzym 1989

GŁOS KATOLICKI **VOIX CATHOLIQUE** TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

LES FRERES D'ESPERANCE
21 Rue Berckmans
1060 BRUXELLES

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,
6000 Charleroi, CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



SOCJALIZM POMARKSISTOWSKI CZYLI JAKI?

Rozpoczęła się dyskusja wokół nowego kształtu partii socjalistycznej we Włoszech. Znany włoski filozof, Augusto Del Noce, swoim artykułem opublikowanym w październikowym numerze miesięcznika *30 Giorni* otworzył publiczną debatę na drażliwy dla katolickiego establishmentu temat: dlaczego by nie podjąć dialogu z partią socjalistyczną, która wyraźnie ewoluuje w interesującym kierunku? Nie będąc nigdy w przeszłości zwolennikiem porozumienia chrześcijańsko-marksistowskiego przytoczył trzy argumenty na rzecz zbliżenia katolików i socjalistów:

- 1/ możliwość pozytywnego oddziaływania na przebieg ewolucji partii, która szuka swej nowej tożsamości po całkowitym i nieodwołalnym zerwaniu wszelkich więzów z komunistami;
- 2/ otwarcie się partii socjalistycznej, kierowanej przez B. Craxiego, na niektóre problemy bardzo ważne dla katolików, których rozwiązanie jest ciągle blokowane przez partie o orientacji laickiej (szkoła, respektowanie konkordatu, nauczanie religii);
- 3/ nowa strategia włoskiego nurtu liberalno-laickiego, który nie liczy już na zniknięcie partii chrześcijańskiej, lecz próbuje ją użyć do własnych celów, posługując się jej ludźmi. Demokracja chrześcijańska - według planu *Scalfari*ego (red. nac. dziennika o orientacji laickiej - *La Repubblica*) - miałyby przywieść katolików, a partia komunistyczna świat robotniczy, do demokracji określonej przez myśl laicką. Przeciw takiemu planowi działania wystąpili socjaliści oraz ruch *Communione e Liberazione*. Przedstawiciele tego ostatniego nie godzą się bowiem na to, by wiara religijna była uważana za prywatną sprawę osoby działającej na przykład w partii chrześcijańskiej i nie miała żadnego oddźwięku w kreowaniu życia społecznego.

Grudniowy numer miesięcznika *30 Giorni* przynosi potwierdzenie tez Del

Noce. Dialog między katolikami troszczącymi się o własną tożsamość i postmarksistowskimi socjalistami może doprowadzić do powstania nowego porządku w łonie władzy, opartej dziś na ideologii laickiej, której wyznacznikami z kolei są silne lobbies ekonomiczno-finansowe. Vittorio Strada, profesor Uniwersytetu w Wenecji, krytycznie odnosi się do skłonności w stronę jedynowładztwa, widocznych po stronie ideologii nowego laicyzmu. Opowiada się za *spotkaniem i dialogiem między odmiennymi prądami, które jednak mają wspólną wolę respektowania niezaprzeczalnej prawdy o tym, że życie społeczne w nowoczesnym państwie określają różnorodne czynniki*. Cesare Cavalleri, dyrektor wydawnictwa *Studi Cattolici*, zgadzając się z tezami Del Noce, wskazuje na punkty niejasne jego wywodu i związane z tym zastrzeżenia. Po pierwsze - zdaniem Cavalleriego - nie wolno utożsamiać historii z historią idei. *Zgoda, że bieg historii wyznaczają idee, ale zawsze dzieje się to za pośrednictwem bardzo konkretnych mechanizmów (po środku mamy po prostu wolność ludzką, wszystkich razem i każdego człowieka z osobna), które można precyzyjnie określić dopiero a posteriori. Po drugie, to nie Scalfari planuje i popiera dechrystianizację, by wreszcie mogła zapanować kultura laicka; jego działanie jest możliwe dzięki temu, że katolicy utracili swą wiarę.*

Senatori z ramienia partii socjalistycznej, Gennaro Acquaviva, jest zdania, że dialog z katolikami winien się rozwijać. Socjaliści bowiem rzeczywiście odchodzą tak od ideologii marksistowskiej jak i od laicyzmu. *Bez wiary w określone wartości nie będzie można nigdy zbudować jakiegokolwiek kultury, a nawet utrzymać swej odrębności. Jedynie można ulec uśmiercającemu procesowi sekularyzacji, którego finałem jest bierność uznanie kultury drugiej strony: właśnie dokładnie tak, jak to przepowiada Del Noce, obserwując zmiany dotyczące kultury politycznej w łonie partii chrześcijańskiej i komunistycznej. /.../ Mało istotną sprawą jest wysoki poziom życia gospodarczego i osiągniętego dobrobytu, jeżeli wszystko to staje się jedynie podstawą do rozwijania konkurencji i postaw konsumpcyjnych, a nie mobilizuje do kształtowania sprawiedliwości społecznej, równości, do jednoczesnego wzrostu poziomu życia moralnego i społecznego.*

Augusto Del Noce, odpowiadając na opinie wyrażone w dyskusji, podkreślił, że od niedawna kierunek liberalno-laicki wobec swych dwóch przeciwników, tzn. wobec katolicyzmu i laicyzmu, stosował taktykę wygrywania jednych przeciw drugim, by stopniowo doprowadzić do

erozji obydwu. Obecnie próbuje się zdyskredytować jednych i drugich w imię demokracji. Koła liberalno-laickie faworyzują pojmowanie religii jako źródła sił do rewolucyjnej walki o postęp, bo słusznie sądzą, że przyjęcie takiej postawy wobec religii przez ludzi wierzących równałoby się ze śmiercią katolicyzmu. Popierają tzw. progresistów w łonie Kościoła odmawiając racji istnienia postawom ortodoksyjnym.

W odniesieniu do komunizmu z kolei liczą na ewolucję ideologiczną. Dzisiaj bowiem większość komunistów jest przekonana, że Marks, Lenin, Gramsci należą już do przeszłości, że rygorystyczna ortodoksja komunistyczna stanowiłaby śmiertelne zagrożenia tak dla partii, jak i dla grup społecznych, które ona reprezentuje. Tak więc *plan Scalfari*ego nie jest owocem jakiegoś tajnego spisku (jak słusznie sądzi Cavalleri), lecz dziełem precyzyjnej analizy sytuacji społeczno-politycznej dokonanej przez koła liberalno-laickie.

Odpowiadając na drugi zarzut Cavalleriego Del Noce mówi, że *na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci mieliśmy do czynienia z dwiema interpretacjami historii współczesnej, obydwoma niepełnymi, choć spójnymi. Pierwsza to interpretacja marksistowska, która dziś już w ogóle nie wchodzi w rachubę, lecz która dominowała jeszcze kilkanaście lat temu. Druga to interpretacja progreistyczno-illuministyczna, coraz bardziej orientująca się dziś w kierunku scjentyzmu. Współczesnym działaczom chadeckim brakuje właśnie oryginalnej interpretacji teraźniejszości. Wyrośli bowiem na bazie kultury politycznej lat pięćdziesiątych, kształtowanej przez ich przeciwników, a mianowicie Gobettiego i Gramsciego. /.../ Moim zdaniem partia socjalistyczna znalazła się w sytuacji, w której musiano dokonać wyboru między dwiema możliwościami. Jedną z nich jest przyjęcie funkcji wyznaczonej jej przez nową burżuazję, a sprowadzającą się do wymazania z pamięci szerokiego rzesz społeczeństwa tego wszystkiego, co jest w niej jeszcze żywe z moralności katolickiej. Miałoby się to dokonać poprzez propagowanie na wszelkie możliwe sposoby konsumpcyjnych i hedonistycznych wzorców. Druga możliwość polega na tym, by być partią rzeczywiście nową, wyzwającą się nie tylko spod kurateli marksistowskiej, ale też spod hegemonii kultury laickiej, przy zachowaniu jednak charakteru świeckiego. Sądzę, że jest w stanie dokonać tego właśnie i przez to zdobyć swą nową fizjonomię, która w pozytywnym sensie mogłaby stanowić czynnik wyróżniający ją spośród innych europejskich partii socjalistycznych.*

Dokończenie na str. 11